

Wiesław Wątroba

W OBLICZU POSTINDUSTRIALNEJ RESTRATYFIKACJI

Wysoko rozwinięte społeczeństwa kapitalistyczne, wkraczając w epokę postindustrialną, stają przed koniecznością wprowadzenia zasadniczych zmian w strukturze społecznej. Zmiany te sprowadzają się przede wszystkim do trzech procesów. Po pierwsze, oznaczają zmianę charakteru pracy wykonywanej przez ludzi. Praca ulega głębokiej transformacji, gdy wiedza – poprzez jej zastosowania w nowych technologiach – prowadzi do eliminacji stanowisk manualnych, o niskim stopniu zmechanizowania. W tym samym czasie w związku z rozwojem sektora usług rozszerza się zakres prac niemanualnych, które wymagają pewnego stopnia kreatywności czy umiejętności działania w grupie. Po drugie, zmianie ulega struktura zawodowa. Praca fizyczna ustępuje miejsca zawodom wykonywanym przez tzw. białe kołnierzyki i profesjonalistów. Dotychczasowe umiejętności, wymagające siły fizycznej i zręczności, ustępują miejsca nowym formom pracy umysłowej. Trendy te prowadzą do przekształceń klasy pracującej, a w efekcie do pojawienia się wykwalifikowanej klasy średniej. Po trzecie, wiedza i informacja, jako kluczowe zasoby społeczeństwa postindustrialnego, przyczyniają się do wzrostu znaczenia tych, którzy kontrolują te zasoby, czyli elit wiedzy. Przedsiębiorcy, którzy mieli władzę w społeczeństwie industrialnym, oddają ją nowym elitom technicznym, zatrudnionym na uniwersytetach, w instytucjach rządowych i w wielkich koncernach. Co więcej, w sytuacji, gdy praca intelektualna staje się bardziej wyspecjalizowana, pojawia się nowa hierarchia elit technicznych przy rosnącej biurokratyzacji pracy umysłowej [Allen 1992, s. 174].

Postindustrializm wiąże się z tendencją do pogłębiania się nierówności ekonomicznych i społecznych. Epoka postindustrialna kreuje świat elit profesjonalistów i mających wszechstronne umiejętności robotników z jednej strony i z drugiej – ludzi zatrudnionych w usługach, często okresowo lub w niepełnym wymiarze. Nisko opłacana, niezapewniająca poczucia bezpieczeństwa socjalnego praca w usługach reprezentuje „ciemną stronę” epoki postindustrialnej [Allen 1992, s. 202]. Bynajmniej nie jest to tymczasowy zwrot w rozwoju społeczno-ekonomicznym. Taka polaryzacja społeczeństwa przybiera formę tendencji strukturalnej do tworzenia nowego porządku ekonomicznego. Ta nowa, nasilająca się polaryzacja klas

społecznych nie wynika już, jak w epoce industrialnej, ze stosunków własności, ale z dostępu do informacji i z możliwości jej wykorzystywania.

Procesy postindustrializacyjne pogłębiają dysproporcje ekonomiczne – bogactw dają większe możliwości do szybszego niż dotychczas bogacenia się, gdyż jednostki te przyswoiły sobie umiejętność korzystania z najnowszych technologii do transferu wielkich sum pieniędzy, i do prowadzenia spekulacji finansowych w sposób skuteczny jak nigdy dotąd. Niestety jednocześnie technologie te nie mają większego wpływu na życie biednych. W istocie globalizacja prowadzi do paradoksu, polegającego na tym, że korzyści czerpie jedynie garstka, a nie dwie trzecie ludzkiej populacji [Bauman 1998, s. 71].

Zdaniem Z. Baumana, wolnorynkowa obietnica gwarantująca wolność ekonomiczną jednostki jest bardzo złudna. Związek między rosnącym ubóstwem i desperacją ludzi, nie mogących nawet w najmniejszym stopniu poprawić swojej sytuacji ekonomicznej, a nowymi możliwościami roztaczającymi się przed małą liczbą jednostek mobilnych jest niezauważalny. Bogacenie się jednych pochodzi z tych samych źródeł, co postępująca nędza innych. Nędza jednych jest konsekwencją procesów globalizacji, tak samo jak nieograniczona wolność drugich, tryumfujących w wymiarze zarówno ekonomicznym, jak i statusowym [Bauman 1998, s. 72]. Wśród tych ostatnich największe szanse mają ci, których R. Reich nazywa analitykami symboli, tj. naukowcy, menedżerowie, specjaliści od reklamy, analitycy giełdowi i doradcy finansowi [Kochanowicz 2002, s. 477].

Procesy globalizacji coraz bardziej przyczyniają się do redystrybucji przywilejów i deprywacji, do bogacenia się i pauperyzacji społeczeństwa, niosą siłę i bezsilność, wolność i skrępowanie. Jesteśmy świadkami procesu restratyfikacji, w trakcie którego kształtuje się nowa hierarchia społeczna. To, co jest wolnym wyborem dla jednych, dla innych jest okrutnym przeznaczeniem. Globalizacja, jak słusznie zauważa Z. Bauman [Bauman 1998, s. 70], wykazuje tendencje do koncentracji wolności przemieszczania się i działania, co przyczynia się do jeszcze szybszego wzrostu dysproporcji między beneficjentami nowych warunków społeczno-ekonomicznych, a tymi, którzy z globalizacji czerpią znacznie mniej korzyści.

Do najbardziej widocznych symptomów wkraczania społeczeństw kapitalistycznych w fazę postindustrialną należą zmiany w postawach, charakterze i konsekwencjach praktyk konsumenckich. Najważniejsze z nich to: rozszerzenie zakresu potrzeb konsumenckich, różnorodność form ich zaspokajania, a przede wszystkim powstawanie nowych, częstokroć irracjonalnych potrzeb oraz nadanie aktom konsumpcji zdecydowanie symbolicznego charakteru. Konsumpcja w epoce postindustrialnej przybrała formę symbolicznej komunikacji, wyrażając status i tożsamość jednostki. Stała się płaszczyzną samoekspresji jednostki, dając jej możliwość zaspokojenia hedonistycznych żądz. Jednocześnie dostarczyła konsumentowi wiele rozmaitych nowych środków konsumpcji, dzięki którym może on określić i manifestować swoje miejsce w strukturze społecznej.

We współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństwach występuje silna presja na konsumowanie na poziomie zarówno społecznym, jak i systemowym. Na poziomie społecznym konsument czuje presję wydawania pieniędzy, utrzymując symboliczny kontakt z innymi, sobie podobnymi konsumentami po to, by rozwijać zdolność samoekspresji i aby uzyskać społeczne uznanie. Z kolei na poziomie systemowym występuje silna presja ze strony firm sprzedających dobra konsumpcyjne. Jest ona bardzo silna, wręcz obeszłująca, chociaż nie jest doświadczana przez konsumentów jako próba ich kontrolowania, ale raczej jako źródło radości i przyjemności. Z. Bauman wierzy [Ritzer 1997, s. 164], że pokusa nabywania jest tańszą i bardziej wydajną formą kontroli niż kontrola tradycyjna. Pokusa ta, choć nieuświadomiana, może być skutecznym środkiem represji, główną siłą napędową systemowej kontroli i społecznej integracji. Rezultatem kontroli zarówno produkcji, jak i konsumpcji jest wzmocniony, lepiej „zabezpieczony” system kapitalistyczny.

Konsumenci różnią się od siebie w zależności od wiedzy i możliwości finansowych. Można wyróżnić konsumentów-koneserów, mających bardzo dużą wiedzę i duże możliwości finansowe, czytających pisma specjalistyczne, uczestniczących w spotkaniach osób o podobnych zainteresowaniach. Ten rodzaj konsumentów czerpie satysfakcję z pozyskiwania symbolicznego, alegorycznego czy nawet bardziej ogólnego kodu kulturowego związanego z danym dobrem. Ten rodzaj konsumpcji jest typowy dla mniejszości. Na drugim biegunie znajdują się grupy „patologicznych konsumentów”. Ludzie ci odczuwają niepokój i brak poczucia bezpieczeństwa oraz głęboki wstyd, ponieważ muszą w desperacji podejmować wysiłki, by móc kupić artykuły za odpowiednio niską cenę, a następnie jak najlepiej je wykorzystać. Konsumenci ci podejmują ryzyko upokorzenia, wynikające z regularnych niepowodzeń, jakie niesie im życie. Pośrodku lokują się konsumenci, którzy mogą pozwolić sobie na pewien stopień kontroli własnych aktów konsumpcji czy nawet ich zaniechanie na jakiś czas. Należą do nich przedstawiciele niższych klas średnich, potrafiący się oprzeć sugestii rynku zachęcającej do dokonywania zakupów, oraz tacy, którzy nabywają dobra, ale nie akceptują znaczeń, jakimi opatrzyli je producenci. Są oni zdolni nadać im całkiem inne znaczenia, „utrzymując kontrolę nad dobrami konsumpcyjnymi” w momencie zabrania ich do domu [Haris 1996, s. 209].

Postindustrialne społeczeństwo konsumpcyjne przyczynia się do erozji solidarności społecznej. Po raz pierwszy w historii kapitalizmu przedstawiciele klasy średniej aprobują ograniczenia wydatków na politykę społeczną. Ograniczenia te, jak mają nadzieję, powinny przynieść zmniejszenie podatków i wzrost osobistych korzyści obywateli. W ten sposób obywatele stają się mniej solidarni z innymi, co jest szczególnie widoczne w przypadku ludzi pracy. Obywatele-produccenci mogą wypełnić swoje powołanie jedynie kolektywnie – producenci są razem nawet wtedy, kiedy działają osobno. Z kolei obywatele-konsumenci są zdecydowanie indywidualistyczni w swoich działaniach. Nie istnieje coś takiego, jak kolektywna

konsumpcja. Konsumenci są samotni, nawet jeśli działają razem [Bauman 1998b, s. 30-31]. Osobista satysfakcja zastępuje zobowiązania wobec innych. Nawet idea zobowiązań wobec innych zaczyna wyglądać jak śmieszna, niegustowna, staromodna wartość podzielana przez outsiderów.

Nowe „klasy konsumpcyjne” nie mają żadnych odniesień do stratyfikacji kulturowej, typowej dla tradycyjnych struktur klasowych, jak choćby do podziału na średnią niższą i średnią wyższą klasę społeczną. W konsekwencji znajdują się w obszarze społecznym leżącym generalnie poza percepcją tradycyjnie wyróżnianych klas społecznych i muszą dopiero podjąć próbę zaanektowania takiej przestrzeni w strukturze społeczeństwa, która będzie przez innych uznawana za ich kulturową domenę [Lee 1993, s. 169].

Na przeciwnym biegunie znajduje się nowy rodzaj współczesnej biedoty, tzw. wadliwi konsumenci [Bauman 1998b, s. 38], tj. ludzie niepracujący, a jednocześnie niezdolni do aktywnego uczestnictwa w konsumpcji na społecznie akceptowanym poziomie. W czasach, gdy „podstawowym obowiązkiem” jednostek staje się konsumpcja, „wadliwi konsumenci” są skazą w społeczno-ekonomicznym obrazie rzeczywistości [Beilharz 2000, s. 25-26]. Logika konsumeryzmu odgrywa istotną rolę w obrazie państwa dobrobytu oraz w jego instytucjach: być zależnym od państwa dobrobytu oznacza być „wadliwym” lub „niekompletnym” konsumentem. Generalnie można przyjąć założenie, że brak możliwości wyboru staje się antywartością postindustrialnego społeczeństwa konsumpcyjnego [Bauman 1998b, s. 58]. W ten sposób biedni stają się „niedobrymi obywatelami”, gdyż są kiepskimi konsumentami. Tak dalece jak tożsamość jest „konsumowana czy nabywana”, tak zaniechanie konsumpcji oznacza odrzucenie podstawowych form uznania społecznego. Wrogami społeczeństwa nie są już fanatyczni anarchiści, ale outsiderzy pozbawieni prawa do efektywnej konsumpcji. Nie rewolucjoniści, ale kryminaliści budzą największe obawy społeczne, gdyż nie można ich marginalizować jako grupy incydentalnej, ponieważ współlegzystencja nędzy i przestępczości „wyrzuca” biednych poza obszar podstawowych zobowiązań moralnych [Bauman 1998b, s. 77].

Z. Bauman sytuację tę określa mianem adiaforyzacji, czyli moralnego zobojętnienia, gdzie pohańbienie etyczne jest odseparowane od moralnie potępianych aktów [Bauman 1998b, s. 80]. Wszędzie, a szczególnie w telewizji czy w grach komputerowych, mamy do czynienia z naturalizacją przemocy i cierpień ludzkich, co jeszcze do niedawna budziło przerażenie i współczucie. Zasada *anything goes* oznacza w efekcie, że niemal wszystko jest dopuszczalne. Adiaforyzacja prowadzi w ten sposób do coraz bardziej powszechnego przyjmowania postaw nihilizmu, gdyż coraz bardziej ulegamy zobojętnieniu na przemoc i ludzkie okrucieństwo. Jednak czasami jednostki są zdolne do moralnych odruchów, choć często przybierających skomercjalizowaną formę, w postaci „odpowiednio zapakowanych karnawałów dobroczynności” [Beilharz 2000, s. 31-32], jak np. Live Aid czy WOŚP J. Owsiaaka. Moralność przybiera tutaj formę medialnej atrapy. W ten sposób tłumimy wyrzuty sumienia, by po chwili powrócić do realnego świata konsumpcji.

Główną siłą napędową epoki postindustrialnej są nowa wiedza technologiczna oraz zmieniający się pod jej wpływem rynek [Jałowiecki, Szczepański 2002, s. 215]. Siły te przyczyniają się do tworzenia organizacji społecznej, która preferuje niemal płaskie struktury hierarchiczne, kompleksowe raczej niż wyspecjalizowane role, negocjacje raczej niż ścisłe reguły, kreatywność, elastyczne zespoły zadaniowe i otwarty akces do informacji. Jednocześnie współczesny kapitalizm charakteryzuje się rosnącą dysproporcją dochodów i rosnącym bezrobociem w krajach wysoko rozwiniętych. Liberalizacja wymiany międzynarodowej powoduje wzrost płac wysoko kwalifikowanych pracowników w krajach zamożnych oraz obniżanie płac pracowników niewykwalifikowanych. Prowadzi to do redukcji podaży niewykwalifikowanej siły roboczej oraz do nasilania się tendencji do coraz bardziej powszechnego podnoszenia kwalifikacji [Streeten 2001, s. 46].

Jedną z najważniejszych barier rozwoju gospodarczego w krajach rozwiniętych w latach dziewięćdziesiątych był deficyt wysoko kwalifikowanych pracowników. Pracodawcy „polowali” na nich na całym świecie. Dzisiaj raczej poszukują ich na globalnym rynku pracy niż w obrębie narodowych zasobów pracy. W ten sposób mamy obecnie do czynienia raczej z „cyrkulacją mózgów” niż – jak dotychczas – z „drenażem mózgów” [Cohen, Zaidi 2002, s. 16]. Ograniczanie odpływu specjalistów z krajów rozwijających się sprawia, iż egalitaryzm dochodów staje się tam niemożliwym do zrealizowania postulatem. Aby powstrzymać ludzi o wysokich kwalifikacjach od emigracji zarobkowej, muszą oni być opłacani niemal na poziomie swoich kolegów w krajach wysoko rozwiniętych [Streeten 2001, s. 8]. Jednocześnie elity tych krajów ulegają daleko idącej kosmopolityzacji, przyjmując za punkt odniesienia elity krajów rozwiniętych. Prowadzi to do ich rezygnacji z usług rodzimego systemu edukacji i opieki zdrowotnej na rzecz placówek zlokalizowanych w krajach wysoko rozwiniętych. W ten sposób elity finansują system edukacji i opieki zdrowotnej krajów zamożnych. Udają się tam one również na wakacje, na zakupy czy w odwiedziny do członków rodzin osiadłych w tych krajach. Swoje oszczędności lokują na kontach banków krajów wysoko rozwiniętych, tam też dokonują inwestycji finansowych na giełdach. W rezultacie „obce” banki stają się podmiotami przepływu znacznych środków finansowych, co osłabia i tak wątłą kondycję ekonomiczną własnego kraju. Tak postępującym elitom jest obojętny rozwój kraju, który nadal zamieszkują [Streeten 2001, s. 8-9].

Wzrost mobilności społecznej w obrębie instytucji globalnych daje asumpt do reinterpretacji i doskonalenia instytucji demokratycznych. Współczesna demokracja zwiększa dystans obywatela do spraw, które w jego imieniu są omawiane, oraz do decyzji organizacji globalnych. Gdy decyzje dotyczące finansów globalnych podejmowane są poza zasięgiem instytucji międzyrządowych, dystans ten jest jeszcze większy. Sytuacja taka sprawia, iż nawet obywatelom krajów o długiej tradycji demokracji bardzo trudno uczestniczyć bezpośrednio w podejmowaniu decyzji w procesie globalnego zarządzania. Jednocześnie decyzje podejmowane w ten sposób w coraz większym stopniu wpływają na życie jednostek [Scholte

2002, s. 249-263]. Wskutek tego stosunki społeczne stają się raczej obszarem osobistej penetracji niż biurokratycznej definicji, a instytucje bogatego państwa, pozbawione swoich celów w ostrej „globalnej rywalizacji”, nie sprzyjają już dłużej solidarności narodowej, ale raczej stają się obszarem „walki dystrybucyjnej” na terenie państwa. Sposób, w jaki ludzie „wspólnie przekraczają” granice państw narodowych, dotyczy jednocześnie tego, co uniwersalne, jak i tego, co osobiste w konstruowaniu życia społecznego. Innymi słowy, społeczeństwo globalne występuje nie jako pakt między państwami narodowymi, ale wyłania się z więzi, które wykraczają poza granice państw. Stoi ono w opozycji do państwa narodowego. Społeczeństwo globalne narodziło się ze społeczeństw państw narodowych” i w pewnym sensie można powiedzieć, że stanowi zjawisko równoległe i społecznie analogiczne do handlu międzynarodowego. Nierzadko jego powstaniu sprzyjają „forsowanie granic” przez firmy rodzinne, transfer dochodów za granicę czy też migracja zarobkowa [Albrow 1997, s. 167-168].

Współczesne społeczeństwa postindustrialne charakteryzuje daleko posunięta asymetria warunków życia bogatych i biednych. Asymetria ta wyraża się w stopniach przewidywalności działań poszczególnych jednostek. Warstwa, której zasięg wyborów behawioralnych jest szerszy, wprowadza element niepewności w warunkach drugiej strony. Ta jednak, mając przed sobą znacznie mniejsze możliwości wyboru lub też brak takich możliwości, nie może odwzajemnić się tym samym. Mobilność czy jej brak wyznaczają nową, ponowoczesną polaryzację warunków społecznych. Szczyt nowej hierarchii społecznej jest eksterytorialny¹. Jej niższe szczeble charakteryzują się zróżnicowanym stopniem ograniczeń przestrzennych, podczas gdy najniżej położone warstwy są we wszystkich praktycznych aspektach życia *glebae adscripti* [Bauman 1998a, s. 105].

Według D. Morleya [Morley 1994, s. 152], istotnym aspektem owej asymetrii jest relacja między przebywaniem w określonym miejscu a podróżowaniem, między tym, co miejscowe, a tym, co zamiejscowe, między procesami „przypisania do miejsca” a korzystaniem z dobrodziejstw globalizacji. Dynamika glocalizacji jest materią wysoce kompleksową. Niektórzy badacze przewidują ewentualność postępującej prywatyzacji, lokalizmu i „kulturowego trybalizmu” w obrębie ponowoczesnej, elektronicznej wioski globalnej. M. Castells już na początku lat dziewięćdziesiątych kreślił ponurą wizję zakładającą „koegzystencję monopolu informacji wielkich sieci medialnych i rosnące zawężenie kodów lokalnych mikrokultur budowanych wokół osiedlowych telewizji kablowych” [Morley 1994, s. 153]. Musimy być wyczuleni na potencjalne negatywne aspekty procesu, polegającego na tym, że różne obszary kultury są przetwarzane w strumień obrazów, nad którymi sprawujemy coraz mniejszą kontrolę, podczas gdy jednocześnie „obszar

¹ Zdaniem Burbacha i Robinsona, mamy obecnie wręcz do czynienia z „formowaniem się ponadnarodowej struktury klasowej”, z pojawieniem się „ponadnarodowej klasy kapitalistycznej” [Went 2002, s. 109].

dostępnych znaczeń” jest redukowany do mikroterytoriów naszych „świeżo trybalizowanych i lokalizowanych zbiorowości”. Małe, czy raczej „lokalne” nie jest koniecznie piękne. Czasami może po prostu oznaczać „bezsilne” [Bauman 1998a, s. 2-3].

Przedstawione uwagi dotyczące globalizacji mogłyby sugerować, że w wymiarze stratyfikacyjnym oznacza ona jedynie deprywację większości i uprzywilejowanie mniejszości. Jednakże nietrudno odnaleźć bardziej optymistyczne aspekty globalizacji. W opinii D. Robinsa [Hall 1992, s. 304] wraz z tendencją do globalnej homogenizacji występuje również fascynacja różnicą, która rodzi rynek etniczności i „inności”. Pojawia się zainteresowanie tym, co lokalne, będące jednocześnie pod wpływem tego, co globalne. Wydaje się raczej mało prawdopodobne, by globalizacja mogła doprowadzić do całkowitego zniszczenia tożsamości narodowych. Bardziej prawdopodobne jest to, że wykształci ona równoległe nowe „globalne” i nowe „lokalne” identyfikacje.

Utopijny izolacjonizm wspólnot lokalnych stanowi opozycyjny biegun w stosunku do zdekontekstualizowanych działań zachodzących w rosnącej liczbie lokalności, jakie występują w globalizowanym świecie. Kontekst ich codziennych czynności jest niezrozumiały nawet dla ich najbliższych sąsiadów. Takie wspólnoty lokalne są miejscami dla ludzi, w których każdy będzie częścią unikatowej różnorodności ukształtowanych historycznie ram społecznych dla relacji i interakcji, ale jedynie niektóre z nich będą wyznaczone przez bliskość fizyczną. Ludzie zamieszkujący tę samą ulicę wchodzi w przelotne relacje z innymi ludźmi; reprezentują często bardzo odmienny styl życia. Ich jedynym wspólnym celem jest utrzymanie wspólnie użytkowanych elementów infrastruktury, takich jak: elektryczność, gaz, woda czy kanalizacja. W istocie dozór nad tymi urządzeniami wskazuje na jeszcze większą słabość więzi między tymi ludźmi czy między nimi a obszarem, który zamieszkują. Tego typu relacje łączące ludzi zamieszkujących ten sam obszar w warunkach globalizacji bardzo dobrze charakteryzuje zaproponowany przez M. Albrowa termin rozłączonej bliskości [Albrow 1997, s. 157].

Współczesną areną, na której dokonuje się postindustrialna stratyfikacja społeczna, są przede wszystkim globalne metropolie. Dawna opozycja między metropolią a prowincją traci dotychczasowe znaczenie w obliczu procesów globalizacyjnych. W konsekwencji zmian technicznych, technologicznych i ekonomicznych typowych dla kapitalizmu epoki postindustrialnej współczesne miasta, a w szczególności metropolie o zasięgu globalnym, w coraz mniejszym stopniu reprezentują kultury lokalne i terytorialne, co było tak charakterystyczne dla miast epoki nowoczesności. Wiele współczesnych miast przekształca się w poddające się globalnej estetyce przestrzenie urbanistyczne. Jednocześnie typowe dla nich dotąd populacje są spychane na peryferie czy zamykane w enklawach etnicznych i zamieszkują dzielnice dotknięte „urbanistyczną nędzą”.

Wspomniane zjawiska i procesy uwypuklają dysproporcję między poszczególnymi warstwami społecznymi. Jednakże to niezamieszkiwanie w sąsiedztwie

„postindustrialnych dobrodziejstw infrastrukturalnych” staje się przywilejem. Jest nim możliwość ich użytkowania. Beneficjentami tych nowych rozwiązań urbanistycznych częstokroć są ludzie mieszkający gdzieś indziej. Kryterium segregacji staje się w tym wypadku nie bliskość, a społeczno-ekonomiczna możliwość dostępu do płatnej autostrady, drogiego metra, płatnego parkingu czy możliwość zakupu drogiego, czy nawet trudnego do zdobycia biletu na koncert, mecz, spektakl lub pokaz mody.

Coraz bardziej jest widoczna postępująca segregacja dzielnic mieszkalnych [Wilson 1997, s. 10]. Na szczycie nowej hierarchii znajdują się główni beneficjenci globalizacji, tj. menedżerowie korporacji i członkowie rad nadzorczych, którzy wiodą ekskluzywne życie w pięknych, elitarnych enklawach. Ci, którzy w mniejszym stopniu korzystają z dobrodziejstw globalizacji, tj. osoby zatrudnione w usługach i robotnicy, nadal mieszkają w gorszych, słabiej rozwiniętych urbanistycznie dzielnicach. Na samym dole tej hierarchii znajdują się najmniej zarabiający bądź permanentni bezrobotni (tzw. miejska podklasa), którzy często mieszkają obok lśniących biurowców czy spektakularnych rezydencji, ale w rzeczywistości od tego sterylnego świata dzieli ich duży dystans materialny czy wręcz przepaść społeczna. Do wielu barier oddzielających dzielnice zamieszkałe przez biedotę od ekskluzywnych dzielnic należy dodać sterowaną przez politykę cenową agencji pośrednictwa nieruchomości „segregację” stref komunalnych zamieszkałych przez przedstawicieli różnych warstw społecznych oraz tworzenie enklaw i przytułków dla nędzarzy. Pogłębiający się ekonomiczny i kulturowy dystans między ponowoczesną elitą a niemobilnymi, niewykształconymi, żyjącymi coraz częściej poniżej minimum socjalnego ludźmi przyczynia się do urealnienia wizji dualnego miasta M. Castellsa i J. Mollenkopfa [*Dual City...* 1991]. Przejawem restratyfikacji są również różnice w poziomie bezpieczeństwa dzielnic zamieszkiwanych przez biednych i bogatych. Nowe elity globalne² są silnie chronione przez stróżów porządku. Jeśli strażnicy porządku lokalnego stają się zbyt natrętni i nieznośni, to elity te zawsze mają możliwość przeprowadzenia się w inne miejsce [Bauman 1998a, s. 125-126].

Bardzo ważną grupę czynników restratyfikacyjnych w warunkach postindustrializacji stanowią procesy i zjawiska charakteryzujące społeczeństwo informacyjne, a w szczególności wpływ nowych technologii i metod generowania, przetwarzania i gromadzenia informacji na życie jednostki. Obecnie niemal wszystkie działania jednostek są monitorowane i kontrolowane. Dotychczas anonimowe działania w obrębie sfery publicznej są rejestrowane i gromadzone, co w każdej chwili umożliwia naszkicowanie portretu jednostki. Egzystencja w społeczeństwie

² Nową elitę globalną B. Amoroso uznaje za najbardziej uprzywilejowaną warstwę w obrębie, jak to określa „współczesnej burżuazji”, nazywając ją wręcz globalną burżuazją (obok dwóch innych warstw: burżuazji narodowej oraz burżuazji „kompradorskiej”). Zalicza do niej właścicieli i dyrektorów wielkich korporacji, technokratów, biurokratów, dziennikarzy i intelektualistów związanych z wielkim kapitałem oraz z instytucjami międzynarodowymi. Por. [Amoroso 1998, s. 117-118].

postindustrialnym nie jest już życiem odseparowanych jednostek, ukrytych w „muszlach anonimowości”, w rynkowych interakcjach z obcymi. Nie jest też powrotem do wspólnot lokalnych, w których wszyscy się znają. Łączy raczej cechy obu procesów. Linie demarkacyjne, oddzielające jednostkę od innych jednostek i jednostkę od instytucji, krzyżują się w danych komputerowych, znosząc prywatność jako taką bądź też jako model działania [Poster 1995, s. 65]. Tym samym mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem, w którym dotąd uprzywilejowana pozycja beneficjentów postindustrializacji i globalizacji, wyrażająca się dostępem do „rogu obfitości” współczesnej konsumpcji, staje się przyczyną ograniczenia ich wolności osobistej.

Brak możliwości kontrolowania interakcji społecznych, będących udziałem przedstawicieli podklasy, w sposób wyżej scharakteryzowany sprawia, iż uznaje się ich za grupę „naznaczonych”, mających z założenia coś do ukrycia, szczególnie w rzadkich w ich przypadku aktach konsumpcji, opartych jedynie na rozliczeniach gotówkowych. Ich nędza sprawia, że nie pozostawiają oni żadnych śladów swojej egzystencji w rejestrach danych komputerowych, co pogłębia ich marginalizację. Chociaż mogą się cieszyć pozorną wolnością, która jest obca pozostałym „prawym obywatelom”, nie mogą korzystać z kredytów bankowych, sprzedaży ratalnej, kart kredytowych czy rabatów wynikających z programów lojalnościowych stosowanych przez wiele firm.

Nawet powierzchowna analiza współczesnych tendencji restratyfikacyjnych nie może pomijać procesu deprecjacji roli intelektualistów w społeczeństwach wolno-rynkowych. Zarówno procesy globalizacji i homogenizacji kultury, jak i jej postępująca komercjalizacja sprawiają, iż wysoka kultura traci swój elitarny charakter, wręcz zanika. Procesom tym towarzyszy zmiana roli intelektualistów. Apele akademickich czy niezależnych intelektualistów mają relatywnie niewielkie społeczne znaczenie w kontekście rozwoju ponowoczesnej kultury popularnej. Klasyczne znaczenie odpowiedzialności intelektualistów oraz idea przeciwstawnych kultur – wysokiej i popularnej – nie sprowadzają się już do prawa do posiadania swoistej „wiedzy tajemnej”, niezrozumiałej dla pozostałych.

Tradycyjnym „domem” intelektualistów była akademia, ale w drugiej połowie XX w. mieliśmy do czynienia z upowszechnieniem się szkolnictwa wyższego w konsekwencji utworzenia wielu nowych uniwersytetów. Rebelie studenckie tamtych czasów były po części efektem mieszania się konserwatywnego i masowego systemu szkolnictwa wyższego, co spowodowało głęboki szok wśród przedstawicieli bardziej tradycyjnej i elitarnej kultury [Turner 1994, s. 205].

Intelektualiści stanowili dotąd jedną z kluczowych grup w tworzeniu dóbr kultury nowoczesnej. Od momentu, gdy państwo zaczęło wycofywać się z mecenatu nad kulturą, kultura przestała być postrzegana przez wykształconą elitę intelektualną jako ich domena. Wraz z rozszerzaniem się i pluralizacją rynku dóbr kulturowych pozycja intelektualistów i znaczenie ich uniwersalnego wykształcenia zmniejszyły się, pozostawiając ich w roli mniej znaczących interpretatorów rze-

czywistości. Wraz z procesem utraty władzy przez intelektualistów pojawiła się grupa paraintektualistów, tj. kulturowych pośredników przekazujących poglądy i styl życia intelektualistów innym. Najbardziej widocznym tego przykładem są dziennikarze pism fachowych czy wyspecjalizowani komentatorzy telewizyjni i radiowi. Wskutek braku możliwości utrzymania dotychczasowej pozycji intelektualistów, gdy ich głos jest coraz rzadziej słuchany przez społeczeństwo, nasila się wśród nich poczucie bezsilności i wielu z nich popada w sceptycyzm. Jednak nie wszyscy przybierają tak pasywne postawy. Wiele z nich tworzy nową grupę społeczną wykorzystującą swoją rozległą wiedzę na użytek promocji współczesnej konsumpcji – grupę określaną czasami jako tzw. kapitał intelektualny³.

Ponowoczesną zmianę roli intelektualistów poddał analizie Z. Bauman [Bauman 1987, s. 4-5; Ritzer 1997, s. 155-156], określając ją jako zwrot od powszechnej akceptacji ustanowionej przez nich samych oświeceniowej roli prawodawców w kierunku mniej ważnej roli interpretatorów. Intelektualiści nie byli przywiązani do żadnej konkretnej społeczności lokalnej, dlatego też uzurpowali sobie prawo do wartościowania lub też unieważniania idei lokalnych. W większości mieli ogromną władzę, szczególnie w określaniu tego, co ludzie wiedzą lub myślą, że wiedzą. W odmiennej sytuacji znaleźli się interpretatorzy. Tłumaczą oni idee związane z tradycją zbiorowości. Tym samym mogą być rozumiani przez członków danej zbiorowości. Interpretatorzy nie są zorientowani na wybór najlepszych idei. Ich celem jest po prostu ułatwianie komunikacji między autonomicznymi zbiorowościami. Poszukują również sposobów eliminacji zakłóceń w komunikacji.

Mimo pewnych korzyści, szczególnie dla zbiorowości lokalnych, proces zmiany roli intelektualistów z całą pewnością pozbawia społeczeństwa postindustrialne ostatniej grupy stanowiącej „zapórę intelektualną” przed wszechogarniającą falą konsumeryzmu i taniego populizmu. Utrata zaufania intelektualistów w zdolność dostarczania wiarygodnej, logicznej czy racjonalnej wizji świata oznacza, że mamy do czynienia ze swoistą sekularyzacją nauki, sztuki i wiedzy intelektualnej. Wraz z upadkiem charyzmatycznej pozycji intelektualistów dochodzi do upadku kontrkulturowych społeczności profesjonalistów i zaniku stylów życia charakterystycznych dla różnego rodzaju bohem [Featherstone 1995, s. 48].

Wskazane zjawiska i procesy charakteryzujące restratyfikację, charakterystyczną dla nowej fazy rozwoju kapitalizmu, jakim jest postindustrializm, wykazują jedną szalenie niebezpieczną tendencję. Jest nią coraz bardziej nasilająca się polaryzacja społeczeństw wolnorynkowych. Polaryzacja ta jest szczególnie niebezpieczna w warunkach globalizacji, której jedną z najbardziej charakterystycznych cech jest narastająca akceleracja procesów społecznych i ekonomicznych.

³ Grupę tę – zdaniem R. Reicha – tworzą: 1) ci, którzy potrafią określać, co można opłacalnie i na dużą skalę sprzedać, 2) ci, którzy projektują wysokiej klasy produkty i usługi oraz technologie ich produkcji, 3) ci, którzy konstruują sieci produkcji i sprzedaży na rynku globalnym. Por. [Szymański 2001, s. 26-28].

Wśród najważniejszych zjawisk i procesów opisujących tak szybko postępującą polaryzację społeczeństw wkraczających w postindustrialną fazę rozwoju należy wymienić:

- rozdzwięk między klasą profesjonalistów, mającą szeroki dostęp do współczesnych zasobów strategicznych, jakimi są informacja i możliwości jej wykorzystania, a resztą społeczeństwa;
- nierównomierna dystrybucja przywilejów i deprywacji, prowadząca do szybkiego bogacenia się jednych i pauperyzacji drugih;
- rosnące znaczenie konsumpcji w kształtowaniu się postindustrialnej struktury społecznej oraz jej fundamentalna rola w określaniu statusu jednostki;
- silniejszą niż w krajach wysoko rozwiniętych polaryzację ekonomiczną społeczeństw krajów rozwijających się wskutek globalnego otwarcia rynków pracy (szczególnie wysoko wykwalifikowanej siły roboczej), rynków konsumpcji oraz swobodnego przepływu kapitału;
- asymetrię warunków życia, wynikającą ze skrajnie zróżnicowanego stopnia mobilności beneficjentów globalizacji z jednej strony oraz jednostek „przypisanych” do miejsca zamieszkania z drugiej;
- postępującą segregację urbanistyczną, stymulowaną przez wysoki stopień zróżnicowania bezpieczeństwa zamieszkiwania w „ufortyfikowanych dzielnicach bogaczy” z jednej strony i na „zgettyzowanych peryferiach” z drugiej;
- wzrost dysproporcji między warstwami społecznymi, wynikający ze zróżnicowanego dostępu do technicznych i technologicznych zdobyczy informatyzacji, szczególnie w obrębie komunikacji społecznej oraz w codziennych praktykach konsumpcyjnych.

Postindustrialna restratyfikacja wymyka się wszelkim uogólnieniom w kategoriach sprawiedliwości społecznej. Jest z pewnością znaczącą przebudową dotychczasowej struktury społecznej i w wielu przypadkach pozbawia jej dotychczasowych beneficjentów przywilejów i pozycji, przekazując je przedstawicielom innych grup społecznych.

Mimo iż procesy charakteryzujące epokę postindustrialną przyczyniają się do rozwoju kapitalizmu, związana z nimi restratyfikacja zdaje się stanowić znaczący asumpt do erozji demokratycznej wizji społeczeństwa.

Literatura

- Albrow M., *The Global Age. State and Society Beyond Modernity*, Stanford University Press, Palo Alto CA 1997.
- Allen J., *Post-Industrialism and Post-Fordism*, [w:] *Modernity and Its Futures*, red. S. Hall, D. Held, T. McGrew, Polity Press in association with the Open University, Cambridge, Oxford 1992.
- Amoroso B., *On Globalization. Capitalism in the 21st Century*, Macmillan Press Ltd, Basingstoke 1998.

- Bauman Z., *Globalization. The Human Consequences*, Polity Press, Cambridge 1998a.
- Bauman Z., *Legislators and Interpreters: on Modernity, Post-Modernity and Intellectuals*, Polity Press, Cambridge 1987.
- Bauman Z., *Work, Consumerism and the New Poor*, Open University Press, Buckingham 1998b.
- Beilharz P., *Sigmunt Bauman. Dialectic of Modernity*, Sage, London 2000.
- Chambers I., *Border Dialogues. Journeys in Postmodernity*, Routledge, London 1990.
- Cohen M.S., Zaidi M.A., *Global Skill Shortages*, Edward Elgar, Cjelttenham, Northampton MA 2002.
- Dual City: Restructuring New York*, red. J.H. Mollenkopf, M. Castells, Russell Sage Foundation, New York 1991.
- Featherstone M., *Undoing Culture: Globalization, Postmodernism and Identity*, Sage, London 1995.
- Hall S., *The Question of Cultural Identity*, [w:] *Modernity and Its Futures*, red. S. Hall, D. Held, T. McGrew (eds.), Polity Press in association with the Open University, Cambridge, Oxford 1992.
- Harding A., Le Gales P., *Globalization, Urban Change and Urban Policies in Britain and France*, [w:] *The Limits of Globalization. Cases and Arguments*, red. A. Scott, Routledge, London 1997.
- Harris D., *A Society of Signs?* Routledge, London 1996.
- Jalowiecki B., Szczepański M.S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2002.
- Kochanowicz J., *Trendy cywilizacyjne*, [w:] *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Marody, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2002.
- Lee M., *Consumer Culture Reborn. The Cultural Politics of Consumption*, Routledge, London 1993.
- Morley D., *Postmodernism – The Highest Stage of Cultural Imperialism?*, [w:] *Altered States. Postmodernism, Politics, Culture*, red. M. Perryman, Lawrence & Wishart, London 1994.
- Papasteriagis N., *The Turbulence of Migration: Globalization, Deterritorialization and Hybridity*, Polity Press, Cambridge 2000.
- Poster M., *The Second Media Age*, Polity Press, Cambridge 1995.
- Ritzer G., *Postmodern Social Theory*, McGraw-Hill, London 1997.
- Scholte J.A., *Civil Society's Prospect in a World of Global Finance*, [w:] *Civil Society and Global Finance*, red. J.A. Scholte, A. Schnabel, Routledge, London 2002.
- Streeten P., *Globalization: Threat or Opportunity?* Copenhagen Business School Press, Copenhagen 2001.
- Szymański W., *Globalizacja – wyzwania i zagrożenia*, Difin, Warszawa 2001.
- Turner B.S., *Orientalism, Postmodernism and Globalism*, Routledge, London 1994.
- Went R., *The Enigmat of Globalization. Globalization Journey to a New Stage of Capitalism*, Routledge, London 2002.
- Wilson D., *Preface*, [w:] *Globalization and the Changing U.S. City*, red. D. Wilson, [w:] *The Annals of The American Academy of Political and Social Science*, vol. 551, Sage, London 1997.

IN THE FACE OF POSTINDUSTRIAL RESTRATIFICATION

Summary

A postindustrial society can be described by three dimensions: an increasing predominance of services as opposed to productive business; the central position of theoretical knowledge and the new intellectual technology, and the rise of new technological elites and the transition from a producer society to an information and knowledge society.

There are important changes in the social structure, as consequences of the transition of industrial societies into postindustrial ones: a shift in the kinds of work that people do; the change in the occupational structure; the rise of a professional middle class and the knowledge elites; the increased

professionalization of work and a shift towards the bureaucratization of 'think' work. The postindustrial societies are also characterized by the asymmetry of conditions, which expresses itself in the degrees of predictability. Mobility and its absence designate the new polarization of social conditions. Postindustrialism is also a challenge to the traditional role of intellectuals. One of the significant social functions of the intellectual has been the guardianship of high culture and the protection of high culture from popular one. The consequences of globalization are to mix up local and global culture in a new melting pot of multiculturalism. Since high culture cannot be local culture, this effect of globalization has important consequences for the very possibility of the intellectual as a social role.

Wiesław Wątroba – dr, adiunkt w Katedrze Socjologii i Polityki Społecznej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu.